

R O Z D Z I A Ł 2 PRAKTYCZNE PUSTOSZENIE NASZEGO STAREGO CZŁOWIECZEŃSTWA

Panie, my wiemy, że właśnie użyliśmy słów, których użył dawno temu jeden z mężów starotestamentowych, lecz nie rozumiał, że to Pan mówił (1Sam. 3,3-10). On myślał, że to był człowiek, myślał, że to był mąż Boży, aż nie został postawiony twarzą w twarz z faktem: nie, to nie człowiek mówił, to Bóg. A potem od razu w sobie powiedział: „Mów Panie, twój sługa słucha”. Prosimy, abyśmy mogli mieć tę zdolność rozróżniania, kiedy Pan mówi, kiedy to nie jest tylko człowiek, lecz Pan. I abyśmy zrozumieli tak jak Samuel, jak wiele zależy od mówienia Pana do nas. Chcielibyśmy być jak Samuel, być tą wielką mocą Bożą pośród ludu Bożego. Prosimy Cię, abyśmy naprawdę mogli słyszeć Cię poprzez głos, który może mówić (...), żebyśmy mogli słyszeć wewnętrznie głos Pana (...), żebyśmy mogli iść przed Ciebie i przyjąć wszystkie instrukcje i rozkazy, które chciałbyś, abyśmy przyjęli. Tak pomóż nam Panie tego poranka, w imieniu Twoim. Amen.

Jest taki hymn w jednym z naszych śpiewników, niektórzy z was poznali go, inni może nie. Brzmi on tak:

Moim celem jest sam Bóg

nie radość ani nawet błogosławieństwa,

lecz On sam, mój Bóg

to On Sam tam wiedzie mnie,

nie moje, lecz Jego na ziemi.

Jakimkolwiek kosztem, drogi Panie

w jakichkolwiek doświadczeniach.

Młodzi chrześcijanie z małym doświadczeniem śpiewają tę pieśń z dużą ilością entuzjazmu. Starsi, bardziej dojrzały chrześcijanie, śpiewają ją chwytając się za serce. Jestem ciekaw, czy chcielibyście powierzyć się

tym słowom w ostatniej linijce: „jakimkolwiek kosztem, drogi Panie, w jakichkolwiek doświadczeniach”. Mówicie: tak. Jeżeli tak, wtedy jesteście przygotowani na to, co nadchodzi, na tym gruncie, gdzie jak jestem tego zupełnie pewien, mamy zamiar stawić czoła wyzwaniu tego poranka. To przyniesie wyzwania prawdziwego kryzysu, od którego tak bardzo wiele dla nas wszystkich zależy, dalece więcej niż jesteśmy

świadomości tego. Dobrze, powiedziawszy to, idźmy dalej.

W tej godzinie naszych sesji mamy zająć się dwoma człowieczeństwami, a w szczególności wielkim przejściem z jednego człowieczeństwa do drugiego. Od człowieczeństwa pierwszego Adama (jest to słowo, które obejmuje zarówno jednostkę jak i wspólnotę), do ostatniego Adama. To jest również odniesione do jednostki jak i wspólnoty. Później w tygodniu możemy mieć coś więcej do powiedzenia o społecznym wizerunku nowego człowieczeństwa, lecz wcześniej mamy wiele spraw do omówienia zanim dojdziemy do miejsca, gdzie jak myślę musi zostać wyregulowana nasza mentalność i pojmowanie tego współdziałającego ze sobą aspektu, który my nazywamy kościołem. Jestem pewien, że musimy dokonać pewnych pojęciowych zmian odnośnie tej koncepcji kościoła. Jednakże my teraz zostawimy to i tego poranka powrócimy do tego przejścia, do tego przechodzenia z jednego człowieczeństwa do drugiego, czym cała Biblia się zajmuje, a w szczególności Nowy Testament.

Ważę moje słowa, jestem bardzo ostrożny. Ani trochę nie jestem zainteresowany tylko przekazywaniem wam wiele nauki i informacji. Jestem za stary na to. Wszystko od czego zależy przeznaczenie musi zawierać coś istotnego dla życia. Tak więc ważę moje słowa. Chcę to powtórzyć. Nowy Testament w swojej całości jest zajęty jedną rzeczą. Jest tam wiele spraw, ale wszystkie one odnoszą się do tej jednej, to jest do tego wielkiego przejścia z jednego człowieczeństwa, rodzaju istnienia człowieka, do drugiego. Ten drugi człowiek jest Chrystusem, Pierwszym z tej nowej rasy ludzkiego porządku na którego było nakierowane serce Boga od początku. Ten nowy porządek ludzkości ma daleko większe znaczenie (tak jak powiedzieliśmy i wskazaliśmy to wczoraj) niż nawet ten z udziałem aniołów. Jako dzieci mieliśmy zwyczaj śpiewać krótki hymn „Ja chcę być jak anioł”. Czy naprawdę? Tak, Bóg ma daleko, daleko większe przeznaczenie dla was, nie to anielskie. „Aniołowie pragną wejrzeć w te rzeczy”, jest powiedziane. Och, pragną w to wejrzeć. Nie na aniołów, lecz na człowieka - to jest na wyższy zamysł Bożego serca w stworzeniu, w którym Chrystus Jego Syn jest Pierwszy - Początek.

PRZEMIANIA W KONTROLI DUCHA ŚWIĘTEGO

Wszystko zatem, co znajdziecie w waszych Nowych Testamentach, w ten, czy w inny sposób, musi zająć się tą sprawą przemijania, a także tym wszystkim, co dane będzie wam odkryć w waszym duchowym doświadczeniu. Jeżeli naprawdę jesteśmy pod ręką Ducha Świętego, to musimy się tym zająć. Mówicie: zamierzam przejść przez to doświadczenie. Mam tę trudność, przechodzę tą drogą smutku i zakłopotania. Cokolwiek to jest, to wszystko jest pod kontrolą Ducha Świętego i dokonuje się całkowicie w odniesieniu do tego przejścia, ruchu z jednej pozycji w drugą, od jednego rodzaju osoby do drugiego rodzaju osoby. Skierowujemy się teraz bezpośrednio na sytuację w jakiej się znajdujesz. Czy ona będzie dobra czy zła, w jakimkolwiek doświadczeniu, jakimkolwiek kosztem. I to jest to miejsce, od którego my zaczęliśmy, i o którym mówiliśmy, że na początku nie będzie dla nas przyjemne i rozkoszne. Co to jest? Całkowita konieczność praktycznego spustoszenia jednego rodzaju człowieczeństwa. Podkreślam słowo „praktyczne”, nie „doktrynalne”, nie „teoretyczne”, nie „teologiczne”, nie „filozoficzne” lecz „praktyczne” spustoszenie naszego starego człowieczeństwa. Jestem ciekaw, czy rozpoznaliście, że Stary Testament jest całkowicie zajęty tym wyeksponowaniem niezdolności tego człowieczeństwa w najbardziej dogodnych dla niego warunkach do tego, aby zadowolić Boga. Bóg wziął lud, przyciągnął ich i przywiązał do siebie. W czasie, kiedy pozostawali na Jego gruncie, On błogosławił im w każdym błogosławieństwie ziemi. Oni tylko musieli być posłuszni Jego przykazaniom i błogosławiony był ich balsam, ich spichlerz, ich kosz, ich

rodzina, ich praca i wszystko przynosiło im zyski na ziemi. On dał im cudowne zarządzanie pod swoją suwerenną ręką, poprzez ten cały czas od ogrodu Eden do Izraela. I co mamy, kiedy zbliżamy się do Starego Testamentu? Niepowodzenie tego rodzaju człowieczeństwa w każdych warunkach, w każdych dogodnych warunkach, jakie Bóg może dać docześnie. To jest tragiczna historia i Nowy Testament musi być zamknięciem. W Starym Przymierzu to się nie udało, to zawiodło. Musicie napisać po tamtej stronie wielkie słowo NIEPOWODZENIE. Ono jest ponad tą całą historią człowieka w odniesieniu do Boga.

Tak więc, kiedy zagłębiacie się w wasz Nowy Testament, co stwierdzacie, że się wydarza? Ta cała sprawa sięga swojego punktu szczytowego w Nowym Testamencie. Bóg wkracza z interwencją i mówi: „zamierzamy definitywnie i pozytywnie doprowadzić tę sprawę do kulminacji i punktu szczytowego. Na to jednak, aby to uczynić, musimy najpierw pozwolić ludziom zobaczyć i rozpoznać w całej historii i czasie dlaczego to jest tak konieczne dla nich, aby ich doprowadzić do kulminacji i punktu szczytowego tego człowieczeństwa”. Och, zauważamy to, gdyż my nie jesteśmy zainteresowani tylko fascynowaniem się czymś. W tym odnośnie tego jest coś fascynującego. Kiedy już raz zaczniecie to widzieć, to was ogarnie, to was zachwyci.

BOŻY RODZAJ CZŁOWIEKA: TEN NASTĘPNY

CZŁOWIEK

Cztery ewangelie nie są ułożone w porządku czasowym ani chronologicznym. Czym są te cztery ewangelie? Są one dwiema rzeczami. Oczywiście są one wprowadzeniem Bożego rodzaju człowieka. On jest tam umieszczony, a potem równoległe z Bożym rodzajem człowieka inny rodzaj człowieka jest przygotowany. Nie możecie czytać tych ewangelii z tego punktu widzenia, nie będąc zaszokowanymi. Jest tylko jedno słowo na to: zaszokowanie. Zaszokowanie, które następuje przy wyeksponowaniu, w którym możemy zobaczyć człowieka równoległego do tego drugiego człowieka, którego Bóg umieścił pośrodku. Czytajcie jeszcze raz wasze ewangelie w świetle tego.

Reakcje ludzi na tego człowieka - czyż nie są okropne? Czasami zastanawiacie się, jak na ziemi posiadli oni taką błyskotliwość, aby spostrzec pewne rzeczy, które przynosili przeciwko temu człowiekowi. Wytrwale poruszając się w ten sposób, odkrywając i wystawiając na jaśnię, stwierdzamy, że jest tam manifestacja tego rodzaju człowieka, stale wzmagająca się. Zauważcie punkt, gdzie wydaje się, że nowe wzmaganie się zła przychodzi w tej złośliwości, tej nienawiści, tego uprzedzenia, tej niegodziwości - przeciwko komu? Dlaczego? Co takiego mój Pan uczynił? Cóż znaczy ta wściekłość, to plucie na Niego? Oglądacie wzmaganie się zła, aż dojdziecie do krzyża. Pamiętacie oczywiście, że On poruszał się na gruncie ukrzyżowanego człowieka, od swego chrztu zmierzał wciąż naprzód. I jest to znamieny fakt dla nas, którzy wchodzimy z tym w tę widzialną rzeczywistość, gdzie siły nienawiści są w działaniu.

SERCE, KTÓRE MÓWI „NIE” BOGU

Teraz dochodzimy w rzeczywisty sposób do czasu krzyża, do godzin przed ukrzyżowaniem i do samego ukrzyżowania. I oto macie wokół krzyża zgromadzonych przedstawicieli każdego wizerunku ludzkiej rasy. Od wewnętrznego do szerszego koła, oni wszyscy tam są. Punktem ogniskowym jest krzyż Jezusa Chrystusa. I co krzyż wystawia na jaśnię? Przedstawmy kilka powodów i przykładów tego. Zaczniemy od najwyższego reprezentanta, najwyższego systemu religijnego jaki historia kiedykolwiek знаła. Kajfasz, najwyższy kapłan Izraela, w którym rasa jest oficjalnie zespolona i zgromadzona. Jest on reprezentantem narodu. Kiedy czytacie tę historię, zbierzcie razem te zapiski, gdzie Kajfasz jest głównym aktorem na scenie tego dramatu. Żadne moje lub ludzkie słowa nie mogą opisać tak naprawdę tego człowieka postawionego w obecności tego NASTĘPNEGO CZŁOWIEKA. Myślę, że jedyny opis, jedyny słowa, które zbliżają opis tego człowieka były dawno temu wyprorokowane przez Izajasza. Czy pamiętacie? Jesteście z nimi zapoznani. W Księdze Izajasza, rozdziale 6, kiedy prorok odpowiedział na apel Pana: „któż pójdzie w Naszym imieniu (...)”, Izajasz powiedział: „oto jestem, poślij mnie”. Co Pan powiedział do niego? Pan powiedział:

„Idź i powiedz temu ludowi - naprawdę słuchajcie, lecz nie rozumiejcie, naprawdę patrzcie, lecz nie spostrzegajcie. Uczyń tłustym serce tego ludu, uczyń ociężałymi ich uszy, zamknij oczy, aby nie widzieli swoimi oczyma i nie słyszeli swoimi uszami, i nie zrozumieli swoimi sercami, i nie zawrócili znowu, i nie byli uzdrowieni”.

To brzmi strasznie: „aby nie (...)”, „aby nie (...)”, aby nie zawrócili znowu. Spraw, żeby było niemożliwym dla nich uczynić to, zabierz im możliwość powrotu. Czyż to nie straszne? To, czym się zajmujemy - to jest zatwardziałość serca, które było zatwardzane i znowu zatwardzane i znowu zatwardzane przeciwko Słowu, przeciwko prorokom, przeciwko objawieniu jakie Bóg dał. Zatwardzanie, zatwardzanie, aż zaszli poza punkt do miejsca bez powrotu i Bóg powiedział „tak zatwardziliście swoje serce i tak zdecydowanie powiedzieliście „nie” mojej drodze, że to teraz jest poza możliwością uzdrowienia”. Taki jest Kajfasz i Izrael przy krzyżu. Serce, które powiedziało „nie” Bogu. Cóż za serce, coś za wyeksponowanie, coś za objawienie ludzkiej możliwości w osobie najwyższego urzędu. Tak, to teraz odchodzi, to odeszło teraz. To miało być może bardzo prosty początek, lecz to rosło i rosło i kiedy było to jeszcze możliwe, to nie było tam odwrócenia, aż osiągnęło punkt, gdzie Bóg powiedział „Zabierz ich zdolność do słuchania i widzenia”. Sąd zatwardzającego serca człowieka, zatwardzającego nawet w obliczu tych wezwań, próśb i szlochań i łez Boga wpływających spod krzyża - jakże krzyż objawia możliwości w naszych sercach!

Mówicie „To jest Kajfasz, to nie ja”. Och, nie znacie ludzkiego serca, jeżeli tak mówicie. Nie znacie ludzkiego serca, jeżeli nie mieliście żadnego buntu w waszym sercu, jeżeli nigdy nie mieliście możliwości powiedzenia „nie”. To nie Kajfasz, to jest Adam, to jest Adam rozwijający się poprzez wieki.

CÓŻ ZA SPOSOBNOŚĆ MIAŁ TEN CZŁOWIEK!

Z wysokiej pozycji w religii - od Kajfasza przechodźcie do Piłata. Poncjusz Piłat! Cóż za sposobność miał ten człowiek! Och, coś historia ma do powiedzenia o Piłacie? Nie możemy myśleć o Piłacie bez pewnego uczucia niesmaku. Piłat, ten, który miał sprzyjające okoliczności dla tego człowieczeństwa, i co on czyni? Dobrze, powiecie, ale on się waha, on przestępuje z jednej nogi na drugą. Czasami może wydawać się, że jest jak skała, lecz wszystko, co mówi wypływa ze słabości - niezdolności zastąpienia na sto procent na jedną nogę i podjęcia pełnej i ostatecznej decyzji. Próbuje zrzucić na kogoś

innego podjęcie decyzji, próbuje przelać odpowiedzialność..., lecz dlaczego? Dlaczego? - on reprezentuje czasowego zarządcę. „Jeżeli pozwolisz temu człowiekowi odejść, nie jesteś przyjacielem cesarza”. To jest to! - cesarska łaskawość, cesarska możliwość rozszerzenia mojego światowego interesu. „Jeżeli obiorę ten kierunek, wtedy cały mój światowy interes jest w niebezpieczeństwie, moje powodzenie w interesach, moja dobra pozycja wobec władz, które mają w swojej mocy rozszerzenie mojego interesu”. To jest czasowy zarządca, i Piłat przeszedł do historii jako człowiek, który wydał Jezusa na ukrzyżowanie z powodu swojej niezdolności podjęcia decyzji na jego korzyść. „Weźcie Go, weźcie Go, powiedziałem, że nie znajduję w Nim żadnej winy, ale weźcie i ukrzyżujcie Go”. Jaką słabość to ujawnia? Okropną tragedią podzielonego serca i główną jego cechą jest to: „jak to oddziałuje na mnie i moje sprawy”. To dopada nas przez całą drogę. Widzicie, to była bitwa, którą Jezus sam stoczył na pustkowiach z diabłem. Diabeł mówił jak to oddziałuje na ciebie, jeżeli ty pójdziesz drogą, którą zdecydowałeś się iść, jak to oddziałuje na ciebie: „Jeżeli chcesz mieć królestwa tego świata, obierz kierunek kompromisu”. Taki był Piłat... Cóż za wyeksponowanie tego, co jest w człowieku.

CHCĄCY MIEĆ

Przyśpieszamy i zbliżamy się bliżej i bliżej do centrum koła. Dochodzimy do Judasza Iskarioty. Nie możecie użyć tego imienia bez zmarszczenia brwi, niemal kpiny. „Judasza” - mówicie wtedy, gdy chcecie powiedzieć najgorszą rzecz o kimś - „on jest Judasza”. To się gdzieś zaczęło w bardzo prosty sposób, to zaczęło się w dzień, kiedy sam Pan (który wiedział co robi - zanotujcie to) lub jeden z uczniów powiedział do Judasza: „spójrz, ludzie dają nam dary, aby pomóc nam iść dalej. Potrzebujemy kogoś, kto dbałby o te dary Judaszu, a ty masz torbę”.

Prosty początek lecz coś się wydarzyło? Będąc w tej pozycji, wydobył coś, co było ukryte głęboko w tym człowieczeństwie. Prawdopodobnie sam Judasz nie wiedział o tym, lecz to wydobył. Znaczenie zakończenia. Człowiek, który znowu poszedł poza punkt powrotu, aby w końcu rozpoznać, że zdradził Pana. Wszystko zostało umieszczone na jego drodze chwały, niebiańskie zarządzenie i pozostało mu tylko wziąć swoje własne życie. Co zostało w ten sposób wyeksponowane? Co jest w tym człowieczeństwie ukryte u korzeni i wychodzi na jaw, kiedy da mu się na to sposobność? Słyszałem jak dr Campbell Morgan kiedyś powiedział w kazaniu, że jesteśmy zdolni uczynić wszystko, jeżeli będziemy mieli ku temu sposobność. To jest badanie, i co ono ujawnia? Chciwość i to wszelkie pragnienie, prowadzące do tego, aby mieć. Drodzy przyjaciele, kiedy wdrygacie się przed imieniem Judasz, bądźcie ostrożni, to jest w nas wszystkich i próbuje przez nas znaleźć swoje miejsce nawet w dziele Pańskim. Chciwość, aby mogła zostać rozpoznana, musi otrzymać możliwości w służbie - to jest to pragnienie, skierowane ku temu, aby mieć dla samych siebie, nawet w rzeczach Bożych. Jako uczniowie, możemy mieć tam korzeń - pragnienie aby mieć, aby uczynić coś samemu. „Chciwość” - Słowo mówi, że to jest bałwochwalstwo. Krzyż odkryje co jest w nas, on wyprowadzi to na jaśnie. Tak, to jest Judasz.

CZŁOWIEK, KTÓRY NIE ZNAŁ

SAMEGO SIEBIE

Teraz podejźmy bliżej, prawdopodobnie do najściślejszego kręgu, do Szymona Piotra. Szymon Piotr jest człowiekiem, który nie zna samego siebie. Tak różnie myślał o sobie, daleki od tego, co było prawdą. „Nie opuszczę Cię, pójdę z Tobą nawet na śmierć. Chociaż wszyscy ludzie Cię opuszczają, lecz ja - nie”. Ja - nie. „Ja”, kiedy to się zaczęło? Słyszeliście to już wcześniej. Zaślepiony przez to ego, to samolubstwo. Och, Szymonie Piotrze nie znasz sam siebie, lecz krzyż zamierza odsłonić cię, odnaleźć ciebie, wyeksponować i zniszczyć. Wyjdiesz w rozpacz nienawidząc siebie samego i wylejesz wiele łez. Pan pośle kogoś szukającego ciebie ze specjalnym poselstwem: „idź do moich uczniów i do Piotra. Wiem, gdzie on jest i co się tam dzieje. Biedny, biedny Szymon Piotr. Co się działo? Dobrze, Pan powiedział Szymonowi Piotrowi, co się wydarzy i Szymon Piotr nie zrozumiał od razu, ale dopiero później. „Szymonie, Szymonie, szatan pragnął mieć cię, aby przesiać cię jak pszenicę” - obdrzeć z tego fałszywego ukrywania samego siebie. Piotrze, ty nie wiesz, co naprawdę tam jest. Presiać jak pszenicę.

Szymon Piotr odkrył, że krzyż jest bardzo przenikającą i bardzo niszczącą rzeczą dla każdego rodzaju „samo” - ufności, wystarczalności, szukania swego; dla każdego rodzaju „samo” i „swego”. On zamierza po prostu spustoszyć ten rodzaj człowieczeństwa.

CZŁOWIEK, KTÓREMU NIC NIE POZOSTAŁO

Teraz dam jeszcze inny przykład po tym, jak Pan Jezus został ukrzyżowany, po tym, jak część dramatu się spełniła. Dwóch z Jego uczniów poszło tego dnia do Emaus. Znać historię z Ewangelii Łukasza z rozdziału 24. Kiedy smutno ze sobą rozmawiali, ten obcy zbliżył się do nich, a ich oczy były zasłonięte, aby nie mogli Go rozpoznać. On powiedział: „Cóż za rozmowy prowadzicie idąc smutni?”. Odpowiedzieli: „Czy ty jesteś jedynym gościem w naszym mieście, który dopiero co przybył, że nie wiesz co się wydarzyło w ciągu ostatnich kilku dni?” I Pan zapytał: „Jakie to są rzeczy, które się wydarzyły?” On wyciągnął to z nich pytając: „Jakie to są rzeczy?”. Rzeczy odnośnie Jezusa z Nazaretu - „Był on prorokiem potężnym w słowie i w uczynku. Mieliśmy nadzieję, że On będzie tym, który wykupi Izrael, lecz nasi przywódcy ukrzyżowali go”. Inaczej mówiąc, oni powiedzieli: „cała nasza nadzieja odeszła, całe nasze oczekiwanie jest zniszczone. Jesteśmy ludźmi, którym nic nie pozostało”. Potem ten obcy wziął Stary Testament (nie uważam, żeby miał go w swoim ręku, ponieważ oni wszyscy znali go, oni mieli go w swoich głowach) i zaczął od początku posuwać się przez całe Pismo. I kiedy On otworzył przed nimi Pisma, ich usta się otworzyły, ich oczy się otworzyły i kiedy przybyli ... znacie zakończenie, usiedli do posiłku. Wtedy On wziął chleb i pobłogosławił go. Oczy ich zostały otwarte, oni poznali Go, a potem On zniknął sprzed ich oczu.

Co zostało odkryte? Co zostało wyeksponowane? To: możecie mieć swoją głowę całkowicie zapełnioną Pismami i znać je i one nigdy nie wybawią was w dniu kryzysu. Każda rzecz, która została zapisana przez Boga ku naszemu wybawieniu nie uratuje nas, jeżeli krzyż nie jest zasadzony bezpośrednio w sercu naszego życia. To jest kryzys, w którym upadamy. To jest straszna rzecz. Możecie znać wszystkie Pisma, a mimo to, kiedy dochodzi do próby, do jakiegoś ogromnego doświadczenia, wszystko co czytaliśmy i słyszeliśmy i myśleliśmy, że wiemy, nie wystarczy nam. Oczywiście w tej historii jest zawarte znacznie więcej niż to, lecz teraz chcę wskazać tylko to, co odkrywa ludzkie serce.

Cóż to jest za wyeksponowanie tego innego człowieka. Jak mógł on być uczniem, jak mógł chodzić z Panem przez lata, jak mógł wiedząc wszystko, co Pan powiedział, widząc co Pan uczynił tak postąpić? Jak on mógł mając w głowie naukę, potem, kiedy przyszła prawdziwa próba człowieka, nie ostać się, upaść. Oni mówią: mieliśmy nadzieję (z Bibliami w naszych dłoniach), mieliśmy nadzieję. I rozpaczają.

CAŁKOWICIE INNE CZŁOWIECZEŃSTWO

Spustoszenie tego jednego człowieczeństwa pod naporem różnego rodzaju prób, jest istotne dla drugiego człowieczeństwa, którym jest Chrystus. Jakże On jest innym - całkowicie inne człowieczeństwo, inny rodzaj człowieka, w którym nie ma zupełnie nic z tego starego, nic. Kiedyś apostoł powiedział do wierzących „nie nauczyliście się tak Chrystusa”. Inaczej mówiąc, jeżeli nauczylibyście się Chrystusa, bylibyście tacy. Uchwyćmy się tej sprawy, zanim pójdziemy dalej. Co to jest? Och, to wszystko nie musi przyjść od razu - nie powinno. To spustoszenie rozszerza się na całe nasze życie. Ma to jednak początek, zaznaczcie - początek. I to jest kierunek prawdziwego duchowego życia. Zaznaczcie, duchowy rozwój, duchowy wzrost i duchowa dojrzałość poprzez tę jedną rzecz, jak mało ktoś myśli o sobie samym, jak mało jest ona w swoim obrazie, w swoim własnym obrazie i obrazie innych jako ona sama.

Przedstawię to jeszcze w inny sposób. Jak wiele Chrystusa spotykacie w innych, a nie ich samych? To jest test - jak bardzo krzyż spustoszył ich w ich własnym naturalnym życiu. Jest istotna i niezbędna droga do duchowej pełni, do Chrystusa. I ta pełnia Chrystusa, to jest coś całkowicie inne od tego, czym my jesteśmy.

TRAGEDIA PRZENIESIENIA

INNEGO CZŁOWIECZEŃSTWA

Powiedziawszy to idziemy z tym dalej tego poranka. Chciałbym wziąć was do tej części Nowego Testamentu, która naświetla tę całą sprawę bardziej niż jakakolwiek inna część, i która wyprowadza na światło z jednej strony, wyeksponowanie jednego rodzaju człowieczeństwa, a z drugiej wyeksponowanie innego człowieczeństwa, którym jest Chrystus. Często byłem pytany na przykład o 7 rozdział listu do Rzymian, czy jest to historia nowonarodzonego człowieka, czy nie narodzonego na nowo? Otrzymałem takie pytanie będąc tutaj i zaproponowałem, że wstrzymam się z odpowiedzią, aż do teraz.

W 1 Liście do Koryntian Paweł mówi: „Pierwszy człowiek jest z prochu ziemi, ziemski, drugi człowiek jest z nieba...”. Czy jest to nienawrócony człowiek, człowiek, który nie narodził się jeszcze na nowo, czy jest to na nowo narodzony człowiek? To jest na nowo narodzony człowiek, nie popełnijcie błędu co do tego. Paweł pisze do nowonarodzonych ludzi w Koryncie. Otwiera on swój list kierując się do świętych, którzy są w Chrystusie Jezusie - świętych poprzez stanie w wierze w Jezusie Chrystusie i wszystko, co jest w tych listach jest skierowane do chrześcijan. Jest tu jednak straszne wyeksponowanie czegoś odnośnie chrześcijan. Wyznaję wam, że więcej niż jeden raz w moim życiu czytając Pierwszy List

do Koryntian pytałem sam siebie „czy ci ludzie naprawdę byli narodzeni na nowo?” Cel tego listu jest taki: „Do świętych poprzez stanie wiarą, którzy są w Koryncie”. Tragedia w Koryncie była tragedią przeniesienia relikwii i pozostałości innego człowieczeństwa. Jest tam coś z nowego człowieczeństwa, lecz równocześnie jest tam przeniesienie starego życia w życie chrześcijańskie. Rezultat - zamieszanie. Zamieszanie w osądzie, zamieszanie w zachowaniu, zamieszanie we wzajemnych stosunkach. I jeżeli myślicie, że to słowo nie jest usprawiedliwione, chcę przypomnieć wam, że oni napisali do apostoła Pawła z pewnej okazji zadając mu dziesięć podstawowych pytań odnośnie chrześcijańskiego życia, odnośnie tego, czym jest chrześcijaństwo. Byli oni zakłopotani, co do elementarnych spraw chrześcijańskiego życia.

Nie mam zamiaru w tym tygodniu pozostać z tymi wszystkimi pytaniami, lecz tam one się znajdują. W Koryncie jest zamieszanie i okropne komplikacje. Jest tam słabość życia „żywego świadectwa”, jest tam wstyd, zniewaga. Apostoł musi powiedzieć pewne bardzo mocne i bardzo szorstkie słowa do chrześcijan z powodu przeniesienia starego człowieczeństwa w społeczność z nowym bez oczyszczenia. To dlatego apostoł po swoim wprowadzeniu w pierwszym liście mówi: „postanowiłem, nie znać niczego innego między wami za wyjątkiem Jezusa Chrystusa Ukrzyżowanego”.

Och, zamierzamy spotkać Chrystusa Ukrzyżowanego powtórnie w tych dwóch listach w krytycznych punktach ich duchowego życia. Chrystus Ukrzyżowany - mówi Paweł, to jest fundament, na którym zamierzamy budować. Wy, Koryntianie, przenieśliście coś ze starego człowieczeństwa do rzeczywistości nowego człowieczeństwa i stwierdziliście, że tych dwóch rzeczy nie można pogodzić. Natychmiast pojawia się zamieszanie i porażka.

Tak oto jesteśmy teraz w tych listach do Koryntian. One bardziej niż jakiekolwiek inne listy w Nowym Testamencie reprezentują pole bitewne dwóch człowieczeństw. Właśnie tam na początku pierwszego listu jest to przeniesienie. Pole bitewne dwóch człowieczeństw - to dzieje się z Koryntianami. Niech zaznaczę jedną rzecz zanim pójdę dalej. Paweł podszedł do tej sytuacji, aby zająć się nimi tam w Koryncie i powiedział: „Przychodząc do was postanowiłem (podjąłem zdecydowane, pozytywne i podsumowujące postanowienie), aby nie znać nikogo pośród was za wyjątkiem Jezusa Chrystusa Ukrzyżowanego”. I co on takiego uczynił, kiedy to powiedział? Co to znaczy? „Nie przychodzę do was ludzie, którzy jesteście nastawieni filozoficznie, nie przychodzę do was z nową filozofią, nie przychodzę do was z nową religią, nie przychodzę do was z nowym systemem nauczania. Nie przychodzę do was z nowym porządkiem, formą, techniką. Ja przychodzę ze wszystkim skoncentrowanym i zebranym w Osobie, w Ciele”.

Czy widzicie siłę tego? To jest pełne siły. W istocie Paweł powiedział: „Nie, nie jestem zainteresowany żadną z tych rzeczy, którą wy możecie być zainteresowani. Dla mnie zainteresowaniem jest ten Ciałek Chrystus Jezus, ten inny rodzaj Ciała, to jest Ciałek, który jest ukrzyżowany dla wszelkiego rodzaju innego człowieka. Ukrzyżowany dla tego świata, ukrzyżowany dla innego człowieczeństwa, dla tych wszystkich rzeczy, o których tak wiele myślicie, że są tak ważne dla was. Ukrzyżowany dla całej rzeczywistości. To jest Ciałek, i tylko ten Ciałek, ten rodzaj Ciała, który jest wskazaniem tego listu, jest tym Ciałkiem, w którym wszystko jest skoncentrowane. Dopiero z tego punktu, następuje rozwój wszystkich rzeczy. Z jednej strony jest ten człowiek, którego oni próbują przenieść i ciągle go pieszczą tam w Koryncie, a z drugiej strony jest ten drugi człowiek. Czytacie dalej i znajdujecie: „Jeżeli jakiś człowiek jest w Chrystusie, jest nowym stworzeniem, stare rzeczy przeminęły i oto wszystko stało się nowe”. Krzyż dokonuje wielkiego podziału.

Dobrze, to jest w Koryncie. I stare, i nowe człowieczeństwo jest prawdziwym polem bitewnym i cóż to jest za pole bitewne! Jeżeli myślicie obiektywnie i historycznie, zatrzymajcie się, zatrzymajcie się od razu.

Przemierzcie „wasze” dwa tysiące lat, postawcie most nad tą przepaścią, odejdźcie od geograficznego lub historycznego Koryntu i przyjdźcie tu. Należymy do tego samego człowieczeństwa przez naturę, lecz przez łaskę do innego. I jest to miejsce, gdzie cały chrześcijański świat jest widziany dzisiaj z zewnątrz w porażce. Tak też czytamy w gazetach - chrześcijaństwo miało swój dzień, ono się nie liczy, naprawdę nie ma znaczenia, ono nie ma żadnego wpływu na światowy stan i sytuację itp. Jest to stwierdzenie naturalnego człowieka z powodu tego, co widzi w chrześcijańskim świecie.

Musimy się z tym zgodzić, nawet gdy wiemy coś jeszcze, czego ten naturalny świat nie wie. Niemniej jednak chrześcijański świat dostał się w te okropne tarapaty dzisiaj z tego powodu, że nie zrozumiał rozdziału, który krzyż Jezusa Chrystusa uczynił pomiędzy tymi dwoma człowieczeństwami. On nie rozumie, że tam nie ma żadnego mostu pomiędzy tymi dwoma człowieczeństwami, który Bóg by tolerował. Krzyż dokonał cięcia pomiędzy tymi dwoma człowieczeństwami, i tak jak mówiłem, to nie wydarzy się od razu, lecz w ciągu całego życia. Duch Święty będzie uczył nas, jeżeli jesteśmy zdolni do nauki, jeżeli jesteśmy pojętni, jeżeli chodzimy w Duchu. Duch Święty będzie uczył nas: „To jesteś ty, to nie jest Chrystus. To jesteś ty, to jest twój sposób mówienia, to jest twój sposób myślenia, to jest twój sposób postępowania, to po prostu jesteś ty, to nie jest Chrystus”.

Och, to może zająć długi czas, lecz to jest tak bardzo korzystne. Studiować tego drugiego człowieka, jak On chodził w tym świecie i zobaczyć zasady, które rządziły jego życiem, i które wszystkie były niebiańskie, wszystkie duchowe i czyniły Go absolutnie niepodobnym do nikogo w tym świecie.

TEN, KTÓRY JEST DUCHOWY I TEN

„NATURALNY CZŁOWIEK”

Teraz przechodzimy do Koryntu. Po krótkim czasie czytania zobaczymy już tą różnicę między tym, co należy do jednej strony, a tym co należy do drugiej. Och, gdyby chrześcijański świat miał naprawdę otwarte oczy na rozdział drugi Pierwszego Listu do Koryntian. Są tu dwa człowieczeństwa. Jeden z nich to naturalny człowiek. Pozwólcie mi powiedzieć znowu, że niekoniecznie jest to nienarodzony na nowo człowiek. Korynt został użyty, aby to pokazać. On stoi poprzez duchową historię, aby pokazać tragedię przeniesienia jednego człowieczeństwa do drugiego, kiedy nie pozwala się, aby w tym wielkim przejściu nastąpiło wyraźne odcięcie. I to jest tu, tu w Koryncie mamy ten podział: „duchowy” i „naturalny człowiek”. Wyraźnie widoczne są tam charakterystyczne cechy obydwu. Kiedy zagłębiemy się w charakterystyki w Koryncie, niemal natychmiast dochodzimy do tego - kompleks osobowości - to jest naturalny człowiek: „Ja jestem Pawła, ja jestem Apollosa, ja jestem Piotra, ja jestem Chrystusa”. Powiedzcie mi, czy nie jesteśmy zdolni do tego, aby uczynić nawet sługę Boga, wielce używanego sługę Boga, który jest uświęconym człowiekiem, punktem, na którym się koncentrujemy lub trzpieniem, wokół którego się obracamy - ten jego sposób nauczania, który tak bardzo przemawia do mnie, ta jego interpretacja, ta jego osobowość?

Apostoł Ducha Świętego wkładał ten rodzaj rzeczy w kategorię naturalnego człowieka z powodu efektu, jaki to wywołuje, którym jest podział w ciele Chrystusa. To jest to, czym ten list się zaczyna. Podziały w ciele Chrystusa. Och, nie mówcie o osobowościach, oni mogą być użyci, aby pomóc, możecie wiele zawdzięczać Panu z ich powodu, lecz nie wystawiajcie ich na pierwszy plan nieustannie. Paweł

powie: „Któż to jest Apollos? Kto to jest Paweł? - jedynie słudzy Boży, przez których uwierzyliście”. Niech narzędzie schowa się do tyłu, a niech Chrystus wyjdzie na pierwszy plan. Zajmujcie się NIM, rozmawiajcie o Panu Jezusie. Być może na tej konferencji jest wiele takich rzeczy - nazwisko tego człowieka, nazwisko tamtego człowieka, ten nauczyciel i tamten nauczyciel.

Mamy nasze preferencje i przywiązania, lecz musimy porzucić to wszystko. Paweł nic innego nie głosi, jak tylko Jezusa Chrystusa Ukrzyżowanego. Musimy porzucić cały ten kompleks spraw osobowości, który w rozwoju znaczy tylko podział w ciełe Chrystusa, a podział jest słabością i porażką. Musimy powstrzymać się od tego rodzaju rzeczy, gdyż one poruszają się według złej linii. Jest to poruszanie się od zewnętrznej strony - próbowanie zgromadzenia się wokół osobowości i nazwanie tego „jednością” zamiast zajmować się tym od wewnętrznej strony. Mimo wszystko, jeżeli tylko zobaczymy Jezusa Chrystusa to zobaczymy czym jest Kościół. Drodzy przyjaciele, Kościół Jezusa Chrystusa, to nie „to”. To nie jest system nauczania. To nie jest nic kościelnego, to nie jest instytucja (och, dziękuję Bogu za dzień, kiedy mi to pokazał).

KOŚCIÓŁ JEST OSOBĄ I TĄ OSOBĄ JEST

JEZUS CHRYSTUS WE WSPÓŁDZIAŁAJĄCEJ OSOBIE

Musimy zrewidować naszą mentalność, kiedy mówimy o Kościele - Ciele Chrystusa. O czym myślicie, gdy o Nim mówicie? Nie o czymś takim, co byłoby czymś samo w sobie, nauczaniem samym w sobie. Nie, to jest człowiek z rodziną, z braćmi i siostrami zrodzonymi z Boga. To jest Kościół. Och, jakże wiele kościelnictwa mamy bez rodzinnego życia. Lecz Kościół mimo wszystko, kiedy dojdziecie do ostatecznego słowa, jest właśnie miarą Chrystusa, w tych, którzy ją uzupełniają, aż wszyscy osiągniemy wzrost do miary Chrystusa - każdy z nas. To jest Ciało Chrystusa. To jest Kościół.

Zamierzam na tym zakończyć tego poranka. Zobaczyliśmy, że pierwszą rzeczą, jaką spotykamy w Koryncie jest przeniesienie tego starego człowieczeństwa, jego osoby i kompleksów, do tego nowego. Pan mówi temu przeniesieniu: „nie!” i apostoł mówi „nie! - tylko Jezus Chrystus Ukrzyżowany!!!”. Niech Pan bada nasze serca odnośnie tych dwóch człowieczeństw.

Módlmy się:

Teraz, Panie, to może być bardzo szybko i bardzo łatwo przesłonięte w następnych kilku chwilach, kiedy odejdziemy i będziemy musieli myśleć z powrotem o tym, co było w tej godzinie. Zaoszczędź to, zachowaj nas od tego, Panie, nie chcemy wywierać presji, lecz modlimy się, aby Duch Święty poświęcił nasze serca w obecności tak wielkich spraw, w największej ze spraw z całego czasu i wieczności. Daj nam ciche rozważanie modlitewne w naszych sercach, abyśmy zobaczyli, gdzie jesteśmy, gdzie jesteśmy w tej całej Biblii. Tak pomóż nam. W imieniu Twego Syna. Amen.